

NA DESKACH... NOWEGO TEATRU

## Ahoj, przygodo!

**Kolorowe, piękne, niebezpieczne – oto, jakie szlaki wybiera Piotruś Pan.**

**J**ulio Cortázar zwykł powtarzać, że nie ma więcej niż osiem lat. Wielu z nas, choć nie mówi tego wprost, czuje w sobie dziecko. Takiego szalonego Piotrusia Pana. Nowy Teatr na pierwszą premierę po modernizacji wybrał właśnie jego przygodę.

Przestrzenne wnętrza, amfiteatralna widownia... Ale po chwili zrobiło się swojsko. Dzieci i rodzice śmiechem lub oznakami lęku reagowali na każdą scenę, na nieoczekiwaną sytuację, słowem – stali się częścią spektaklu.

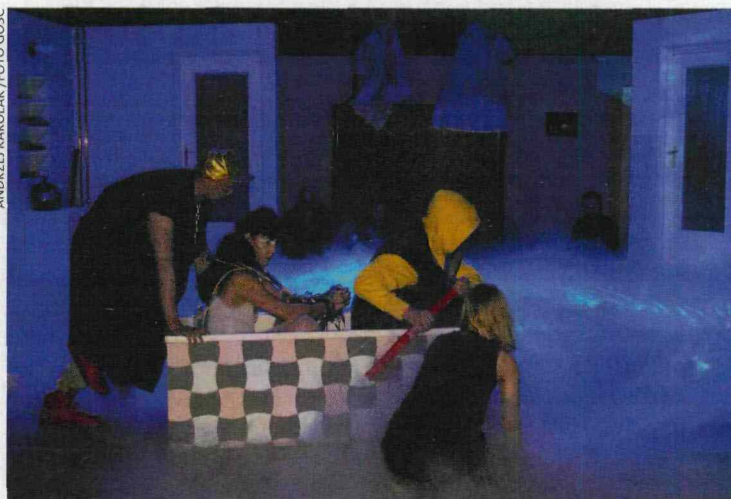
James Matthew Barrie napisał sztukę w 1904 roku, a powieść w 1911. Pierwsza adaptacja filmowa ukazała się w 1924 roku, a potem rozsypał się róg obfitości. Teatr zdawał sobie sprawę z tego, że problem chłopca, który nie chciał dorosnąć, jest aktualny do dziś. Ale musimy uświadomić sobie, jak bar-

dzo zmienił się świat. Jaki wpływ na rozwój dziecka ma choćby telewizja, jak jesteśmy wszyscy bombardowani zdarzeniami, o których 50 lat temu nie mieliśmy pojęcia. Stąd niezbędne zmiany w scenariuszu, niezbędne artykułowanie nowych emocji. To nie jest więc opowieść dla grzecznych dzieci. To jest opowieść o dzieciach, które inaczej odbierają świat.

Jak czytamy w programie, bohaterem tego spektaklu nie jest Piotruś Pan. Są nimi dzieci. Zagubione, pozostawione sobie tak, jak to często bywa. Dzieci, których symbolem osamotnienia, ale i samodzielności, jest dyndający na sznureczku klucz.

Podróż do Nibylandii odbywa się w mieszkaniu, w którym wszystko ma swoje miejsce. Ale dzieci pobudzone wyobraźnią wszystko chcą zmienić. Ta podróż to odkrywanie nowych miejsc, mórz, stolic. Często niebezpieczna, pełna zagrożeń. Dlatego z ust młodziutkiej widowni rozlega się co jakiś czas okrzyk przerażenia.

ANDRZEJ KAROLAK / FOTO GOŚĆ



▲ *Piotruś Pan organizuje szalone wyprawy. Problem w tym, że trzeba jeszcze z nich bezpiecznie wrócić.*

Ale współczesny Piotruś lubi się bać. Tak właśnie objawia się przygoda. „Ahoj, przygodo” – mówimy z odczuciem podniecenia. „Ahoj, ryzyko”. Pod warunkiem, że zawsze uda nam się wrócić do bezpiecznego gniazda, schować pod bezpieczną kołderką. Ale czasem bywa to trudne. Bo wokół czyhają okrutni piraci, bo mama właśnie o nas zapomniała. Czarownice, statki kosmiczne, potwory i dino-

zaury stają z nami oko w oko i nie bardzo wiemy, jak się ich ustrzec. A na co dzień? Szkoła, klasówki, wiązanie sznurowadeł i ruszający się ząb, z którym nie wiemy co zrobić. A więc nie tylko w fantastycznym świecie, ale i w rzeczywistości musimy poradzić sobie z tysiącem trudności. Dobrze, że jest nas kilku. Gromada Piotrusiów zawsze coś wymyśli.

**Hanna KAROLAK**